„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 19.

Ewangelia na czwartą niedzielę po Wielkanocy.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu mówił Jezus do Swych uczniów: idę teraz do Tego, który Mnie posłał, a żaden z was nie pyta Mnie: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć Ja prawdę wam powiadam. pożyteczno wam, abym Ja odszedł, bo, jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę Go do was. A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu: z grzechu, mówię, iż nie wierzą w Imię; a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę; a z sądu: iż książę tego świata już jest osądzone. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie On Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale, cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i, co przyjść ma, oznajmi wam.

(Św. Jan, rozdział XVI, wiersz 5—14.)

Najmilsi!

Smutek wielki napełnił serca Apostołów, gdy przy ostatniej wieczerzy siedząc z Panem Jezusem te z ust Jego usłyszeli słowa: *„Synaczkowie! jeszcze maluczko jestem z wami“*. A wzrastał on i całą ich duszą zawładnął, kiedy Pan Jezus nic przed nimi nie ukrywając za chwilę dodał: *„Jeszcze maluczko, a świat mnie już nie widzi“* i kiedy czułemi słowami począł się z nimi żegnać. Tak wstrząsające i przygnębiające wrażenie uczyniła na nich wiadomość o Jego odejściu, że choć im później mówił: *„Niech się nie trwoży serce wasze. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was“*, to oni jakby tych dalszych słów Jego nie słyszeli, nawet nie pytali: *„Dokąd idziesz“?* A mieli się czego smucić. Toć Pan Jezus był dla nich wszystkiem. Dla Niego, na jedno Jego słowo *„Pójdź za Mną“*, opuścili co mieli, porzucili swoje rodziny, zajęcia, z Nim przez trzy lata razem trwali, w Nim całą nadzieję swoją złożyli, a tu teraz Pan Jezus mówi: *„Jeszczem maluczko jest z wami“*. Mieli się z czego smucić, bo nietylko im Swoje odejście od nich zapowiedział, ale i to, co ich po Jego odejściu na tym świecie czekało. *„Nie jest sługa większy nad Pana

swego, jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą", tak mówił do nich: *„Wyłączą was z bóżnic, a nawet przyjdzie godzina, że wszelki, który Was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu"*, takie słowa słyszeli.

Nie uszedł jednak ten smutek Apostołów uwagi Zbawiciela. Patrzył On na nich i czytał jako Bóg co się w ich sercach działo i dlatego mówi do nich: *„Iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze"* i spieszy im z pociechą, a jak ich cieszył, to o tem właśnie w Ewangelii dzisiejszej czytamy. Weźmy ją zatem pod dokładniejszą rozwagę i przypatrzmy się bliżej tym słowom Zbawiciela.

A pierwsza pociecha dla Apostołów to w tem leżała, że odejście P. Jezusa będzie dla nich z pożytkiem *„Zaprawdę wam powiadam, pożyteczno wam, abym Ja odszedł"*. I chociaż może wtenczas tego jeszcze nie rozumieli, później się przekonali. Kochali oni odtąd Pana Jezusa, ale Go kochali miłością jeszcze niedoskonałą, kochali Go dla siebie, że im z Nim było dobrze, podobnie jak i inni Żydzi spodziewając się przywrócenia królestwa żydowskiego przez Zbawiciela. Dopiero męka Jego i śmierć, a potem zmartwychwstanie i wniebowstąpienie czyli to Jego odejście otworzyło im oczy *„że królestwo Jego nie jest z tego świata"*. I widzimy potem na Apostołach rzeczywiście tę wielką, podziwienia godną odmianę. Jak złoto w ogniu się oczyszcza i przez ogień przeszedłszy prawdziwej dopiero swej piękności nabywa, tak i ta miłość Apostołów ku P. Jezusowi przez Jego odejście, jak zapowiadał, doskonałą się stała. Zaprawdę pożyteczno im było, że Pan Jezus odszedł.

A pożyteczno i dla nas, boć i my z tego mieć możemy piękną a potrzebną naukę. Wszak i u nas o smutek, o cierpienie nie trudno. Ziemia to padoł płaczu, to jest łez dolina i jak na krzaku róży więcej jest cierni aniżeli kwiatu, tak w życiu naszem daleko częstsze utrapienie niż radość i wesele. I narzekamy wtenczas, że nas Bóg opuścił, że nas ukarał, a On nam łaskę nieocenioną wyświadczył, za którą tylko podziękować należy, bo nawiedzenie Boże, cierpienie dobrze zniesione to najpewniejszy środek do uświęcenia duszy. Ono wiele nawraca, bo gdy człowiek jest w szczęściu i dobrem powodzeniu, zapomina łatwo o Bogu, i na wzór syna marnotrawnego rozprasza dary Boże, a dopiero nieszczęście, strata, cierpienie do upamiętania przywodzi. I któż z was na to nie patrzył? któż o tem nieraz nie słyszał jak np. choroba wielkich, zatwardziałych grzeszników najzupełniej zmiękczyła i nawróciła? Więc pamiętajmy o tem i tem się pocieszajmy, kiedy nas dotknie smutek, że gdy nam P. Bóg doczesne szczęście, powodzenie, dobra tego świata zabiera, to daje w zamian większe, cenniejsze, wieczne. Tak to bowiem tłóma-

czył P. Jezus Apostołom: *„Jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę Go do was“.* I gdyby nie był odszedł od nich, tj. gdyby nie był poszedł na męki i gdyby nie był umarł, nie byłby nas odkupił, nie byłby nam wysłużył łaski poświęcającej, która duszę ozdabia i przysposabia na mieszkanie godne Ducha św. On to bowiem miał uwielbić Pana Jezusa, wydać o Nim ostateczne świadectwo, położyć niejako pieczęć wiarogodności na całe Odkupiciela działanie. Tak bowiem mówi P. Jezus o Nim w dzisiejszej Ewangelii: *„A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzą we Mnie. A z sprawiedliwości iż do Ojca idę, a już Mnie nie ujrzycie. A z sądu iż książę tego świata już jest osądzony.“* I jak zapowiedział P. Jezus tak się też i stało. Przyszedł Duch św. z nieba, zstąpił na Apostołów i przekonał świat cały o *„grzechu“* tj. pokazał światu całemu, jaki grzech ciężki popełnili Żydzi nie uwierzywszy w P. Jezusa, w Jego Boską naukę, chociaż cudami, proroctwami i świętem życiem ją udowodnił. Któż bowiem patrząc na to, co Apostołowie napełnieni Duchem św. czynili, jak tysiące swem opowiadaniem nawracali, jak przedtem nieumiejętni, bojaźliwi, po zesłaniu Ducha św. odważnie, nieustrasznie najwznioślejsze prawdy Boże głosili, ten musi przyznać, że Ten, który ich wybrał, Ten, którego opowiadają, jest prawdziwie obiecanym Zbawicielem świata?

Przekonał Duch św. świat i o *„sprawiedliwości“* P. Jezusa bo pokazał, że skoro P. Jezus odszedł do Ojca swego, a odszedł nie na chwilę, ale tak, iż Go już potem nie widzieli, to musiał być Sprawiedliwym, tem więcej, że jak obiecał, rzeczywiście posłał tegoż Ducha św.

Przekonał wreszcie, *iż książę tego świata już jest osądzony“* t. j., że P. Jezus pokonał szatana śmiercią Swoją, że królowanie czarta na ziemi skończone. Gdy bowiem pod wpływem łaski Ducha św. odmieniały się obyczaje u nawróconych, znikały zbrodnie i występki, a zakwitły cnoty, poznał świat, że runęło królestwo ducha ciemności, że jak mówi św. Paweł Aposół Pan Jezus „zepsował tego, który miał władzę śmierci tj. „djabła“.

I cieszyli się Apostołowie patrząc na to tak dziwne działanie Ducha św. w Kościele. Niemałą to było dla nich pociechą w smutkach i utrapieniu, jakie ponosić musieli, że coraz więcej ludzi uznaje błąd swój i nawraca się, wyznając Chrystusa Synem Bożym, że coraz więcej wiernych cześć Mu sprawiedliwą oddaje, że coraz mniej dusz ludzkich pochłania piekło na wieki. Radowali się zaś tem bardziej, że lepiej wszystko poznali, czego pierwej dobrze nie rozumieli, bo jak im zapowiedział P. Jezus *„On Duch prawdy nauczył ich wszelkiej prawdy“*. Uzupełnił nauki Zbawiciela, jakie przedtem słyszeli.

I my Najmilsi! gdybyśmy to często nie byli tacy, jak ci Apostołowie, wtenczas, kiedy do nich P. Jezus mówił te słowa: *„Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie"* tj. gdybyśmy okiem wiary patrzyli zawsze na wszystko, co nas w życiu spotyka, to byśmy w naszych biedach i utrapieniach i w tem pociechę mieli, że cierpliwe znoszenie różnych krzyżów Bogu chwałę przynosi. Jak bowiem, ze wszystkich prac i ofiar Syna Bożego, męka Jego i śmierć krzyżowa najwięcej uwielbia Ojca, tak ze wszystkich prac i ofiar naszych mężne i chętne znoszenie krzyżów, które Bóg na nas zsyła, najlepiej Go uwielbia.

Niechże więc w tych naszych licznych na tym padole płaczu smutkach i przeciwnościach, ta nam podwójna zawsze towarzyszy pociecha, że choć cierpimy i bolejemy, to jednak tem cierpieniem Pana Boga uwielbić i duszę swą udoskonalić możemy. Amen. *Ks. F. M.*

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz.

L. 2864.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.

(L. S.)